Wydanie południowe.

Cena 10 halerzy.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12 tej w południe i o godz. 6-tej wiecz.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zaniesienie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 10. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty, posyłać do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 166.

Nr. 22. Kraków środa 16. stycznia 1907 r. ROK XV.

Trudne zadania.

Trudne i wielkiej roztropności a poświęcenia wymagające zadanie czeka trzy polskie reprezentacye, trzy Koła poselskie, które nieba wem wejdą do parlamentów trzech państw zaborczych.

Pierwsze pójdzie w ogień Koło polskie berlińskie, które po raz pierwszy wzmocni się, miejmy nadzieję, znaczniejszą grupą posłów śląskich. Lecz to liczebne wzmocnienie Koła polskiego w Berlinie, nie polepszy jego położenia w parlamencie Rzeszy niemieckiej.

Zerwanie z centrum katolickiem, o ile jest zyskiem dla sprawy narodowej, tryumfem jej, rzec można, na Śląsku, o tyle politycznie może osłabić Koło polskie, jeżeli Centrum katolickie będzie stać więcej na stanowisku partyjnem niż na stanowisku wyznawanych przez siebie zasad. W tym ostatnim bowiem wypadku odmówić może nieraz poparcia posłom polskim, którego mu użyczało, jak długo polscy posłowie ze Śląska należeli do Centrum.

W każdym razie o Kole polskiem w Berlinie można powiedzieć, że idzie tam na placówkę straconą — bez nadziei wygranej w najbliższej przyszłości — idzie dla żywego protestu przeciw sile idącej przed prawem, przeciw zakusom wyniszczenia polskiego żywiołu.

I o tyle stanowisko Koła polskiego w Berlinie jest jasnem i prostem.

W zaborze austrjackim stoimy przed sfinksem, którego tajemnic nie odgadnie dzisiaj żaden najbystrzejszy umysł. Wobec tego trudno określać dziś staniwisko, jakie Koło polskie — zapewne solidarne jak dotychczas — będzie musiało zająć w obec parlamentu, który Austryi powszechne głosowanie.

To jedno już dzisiaj można powiedzieć, że zadanie przyszłego Koła polskiego w Wiedniu będzie daleko trudniejsze niż było dotychczas, a w obec tego skład jego tembardziej musi być dobrany nie stronniczo, ale kwalifikacyjnie. Reprezentacya polska, któraby wiedzą, kulturą, dojrzałością polityczną i parlamentarnem wyszkoleniem nie dorównała klubom innych narodowości, byłaby klęską dla kraju i narodu.

Lecz najtrudniejsze bezsprzecznie zadanie czeka Koło polskie w Petersburgu. I tam też skład przyszłej Dumy jest sfinksem. Horyzont bowiem polityczny Rosyi nie chce się dotychczas rozpogodzić, a pominąwszy cesarstwo, nad samem Królestwem Polskiem wiszą bez przerwy ołowiane chmury.

Nie przyłączając się nawet do pesymistów którzy nie wierzą w żadne zmiany, na każdym kroku widzą tylko reakcyą i złą wolę, podejrzywają wszystkich, nawet własnych rodaków, żądają wszystkiego albo nic — nawet najtrzeźwiejsze umysły i najcelniejsi politycy nie zamykają oczu na to, że położenie polityczne w Królestwie polskiem jest dla polskich żądań i dążności nader niekorzystne.

Widać to z wynurzeń rządu, stronnictw i pism rosyjskich, oraz z tego, co rząd dotychczas uczynił, albo raczej nie uczynił dla rzeczywistego uwzględnienia życzeń i praw narodowych naszych.

„Słowo“ warszawskie, a więc organ polityków realnych podaje następujący fakt, podany do jego wiadomości z poważnego źródła: „Kiedy przed kilku tygodniami przybyła z Kijowa do Petersburga deputacya od zjazdu ziemian rosyjskich i przedstawiła premierowi potrzebę zniesienia ograniczeń, krępujących katolików i Polaków w kraju zachodnim — p. Stołypin odpowiedział im w następujących słowach: „Byłem marszałkiem szlachty, a potem gubernatorem w Kownie, znam Polaków, utrzymywałem z nimi dobre stosunki, cenię ich wysoko za ich patryotyzm, pracowitość, przywiązanie do ziemi, kultura polska jest niewątpliwie wyższą od rosyjskiej, ale właśnie dlatego, że jest wyższą i że jest przytem **agresywna**, więc ja, pozostając przyjacielem Polaków jako człowiek prywatny, muszę jako minister rosyjski głosować przeciwko zniesieniu ograniczeń.“

Podobnie wyrażać się mieli inni przedstawiciele najwyższych sfer rządzących w Petersburgu.

Niechęć tych kól przejawia się też w prasie rosyjskiej, która albo milczy o sprawach polskich, albo traktuje je obojętnie, nie mówiąc o tych pismach, które „po ukazie“ występują przeciw Polakom wrogo.

Wedle opowiadań wiarogodnych świadków, którzy w Petersburgu krzątali się w celach poparcia sprawy narodowej, dawniejszy nastrój życzliwszy i skłonniejszy do ustępstw, ustąpił miejsca zobojętnieniu lub jawnej niechęci.

Najdobitniej jednak pogorszenia się warunków politycznych dla Polaków dowodzą fakta: Pomimo narad i uchwał w sprawie samorządu, ucichło o nim zupełnie, a natomiast wzięto pod obrady ministrów drażniącą i wyzywającą sprawę wyłączenie Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego. Również nic nie uczyniono w sprawie reformy szkolnej w Królestwie, pomimo starań i zabiegów kilku poważnych obywateli.

Wszystko to razem dowodzi, że z uspokojeniem rozruchów, wziął górę narodowy szowinizm rosyjski i hasło: „Rosya dla Rosyan“.

Z licznych zaś stronnictw rosyjskich, oprócz najskrajniejszych, na których obietnice nie można liczyć, nie ma żadnego, któreby dla sprawy polskiej było szczerze życzliwe. Znajdują się tylko wśród nich niektórzy szlachetniejsi mężowie, będący szczerymi przyjaciołami Polski, jak ks. Trubecki, Pantielejew, Kokoszkin i nieliczni inni.

Wśród takich warunków znajdzie się przyszłe Koło polskie Królestwa w Dumie rosyjskiej, a zatem rzeczywiście najtrudniejsze będzie miało do spełnienia zadanie.

Mówimy najtrudniejsze, ale nie rozpaczliwe, ani także beznadziejne jak w parlamencie berlińskim.

Racya stanu, czyli interes państwowy rosyjski nie potrzebuje i nie może mieć celu wyniszczenia Polaków, ani ich zupełnej rusyfikacyi w Królestwie Polskiem. Nie ma też zapewne wśród najzaciętszych wrogów naszych w Rosyi nikogo, któryby mógł być tak ograniczonym, żeby cel taki uważał za kiedykolwiek możliwy do osiągnięcia.

W tem leży różnica pomiędzy położeniem naszem w Wielkopolsce, a w Królestwie. Pruska racya stanu wymaga zniemczenia zachodnich kresów, oddalonych o parę godzin drogi od Berlina. Czy się to uda, czy nie uda, rząd pruski i każdy jego wierny poddany, wzdycha do tego celu, nawet katolicy niemieccy, przynajmniej niektórzy, tłumaczą, że wolno odebrać narodowość, byle nie odbierać wiary!

Rosyi jako państwu i Rosyanom szowinistom nie chodzi o wyniszczenie polskości, lecz o zatrzymanie przy państwie Królestwa polskiego o stworzenie z niego przedmurza przeciw germanizmowi — a biurokracyi rosyjskiej chodzi o utrzymanie się jak najdłuższe na posadach w „Przywiślańskim“ kraju.

Na tem tle będzie się musiała rozwinąć walka parlamentarna przyszłego Koła polskiego w Dumie rosyjskiej. Dziś już całe społeczeństwo polskie wytknęło Kołu temu jako główne zadanie zdobycie samorządu narodowego. Wielkie i obszerne zadanie, które na wypadek, że praca konstytucyjna i rozwój pokojowy Rosyi będą w Dumie możliwe, będzie Koło polskie musiało zdobywać wytrwałą, roztropną pracą i niezłomną energią.

Nie wątpimy, że je znajdzie w sobie, czerpiąc siłę w nieprzebranem źródle prawdziwej miłości Ojczyzny i narodu.

———oooOooo———

Fermenty miejskie.

II.

Główny zarzut, podniesiony przeciwko gos podarce finansowej dra Leo jest ten, że obciążył on budżet miejski wielkimi pożyczkami, których spłata trwać będzie przez całe pokolenia... Pesymiści twierdzą, że dochody miejskie nie wytrzymają już tego obciążenia, i że musi nastąpić znaczna podwyżka dodatków gminnych...

Jest w tem trochę słuszności, — ale z drugiej strony, gdyby nie owe pożyczki, panowała by w Krakowie taka sama przykra stagnacja jak w ciągu ostatnich lat 18. Tymczasem Kraków jest nietylko olbrzymiem muzeum polskich pamiątek, — ale także centrum polskiej nauki i kultury, — a przytem miastem żywem, które musi dotrzymać kroku innym miastom, w rozwoju i doskonaleniu wszystkich publicznych urządzeń. A na tem polu tyle u nas zaniedbano, i tyle jest jeszcze do zrobienia, że pośpiech jest nietylko wskazany, ale nawet konieczny, — a działanie było zupełnie niemożliwe bez znaczniejszego kapitału, który znowu można było uzyskać tylko przy pomocy pożyczki. Bez pożyczki nie mielibyśmy ani ulepszonych bruków i chodników, ani kanałów i wodociągów, ani elektrowni i rzeźni miejskiej, ani targowicy i gmachów szkolnych...

Zresztą te pożyczki nie przedstawiają się znowu tak groźnie, gdyż zostały zużyte po największej części na cele produktywne i rentujące się dobrze.

Mamy dwie pożyczki inwestycyjne: 8 i 4 miliony koron; — pierwsza zrealizowana całkowicie, — druga częściowo. Z tych 12 milionów, użyto przedewszystkiem 3 na spłacenie dawniejszych pożyczek, — a dwa miliony wydano miasto na kupno i uporządkowanie gruntów po fortyfikacyjnych. Ten wydatek odzyska kasa miejska przez parcelacyę nabytych gruntów, — w zupełności, a nawet z dobrym zyskiem. Półtora miliona wydano na budowę elektrowni, która również sama się amortyzuje, podobnie jak wodociągi na rozszerzenie których użyto 850.000 k. Równie produktywnym wydatkiem jest kwota 700.000 użyte na rzeźnię i 200.000 targowicę.

Dalej, użyto półtora miliona na budowę 7 nowych szkół miejskich, które musiały mieścić się w lokalach najętych, nietylko zupełnie nieodpowiadających wymaganiom hygieny i pedagogii, — ale drogo opłacanych, wreszcie przebudowa starego teatru kosztem 400.000 koron, stanowi wydatek opłacający się samoistnie. — Do nieproduktywnych, — a raczej nie rentujących się wydatków, zaliczyć należy: kupno różnych realności potrzebnych dla uregulowania miasta: 500.000 k., — bruki: 600.000, kanały: 200.000, zakład czyszczenia miasta: 750.000 k, budowa Akademii handlowej: 100.000 koron.

Te 2.150.000 k. obciążą budżet miejski bezpośrednio, — ale przynoszą one ogromną pośrednią korzyść, gdyż posłużyły do oczyszczenia, uporządkowania i uregulowania miasta, nadając Krakowowi wygląd bardziej „europejski."

Nadmienić jeszcze trzeba, że wiele robót powyższych nie wykonano dotychczas, niektóre są zaledwie w toku, albo dopiero rozpoczęte jak budowa zakładu czyszczenia miasta. Teraz więc baczyć tylko należy, — aby pieniądze przeznaczone na te roboty były sumiennie i oszczędnie użyte, i aby nie przekraczano kosztorysów w ten sposób, jak się to stało przy przebudowie starego teatru.

Jak najściślejsza kontrola jest tu wskazana a oko prezydenta już nie wystarczy. Sekcje komisje, a wreszcie rada miejska, muszą mieć ciągły dozór i znać dokładnie całą manipulację finansową, i techniczną tych budowli. Wszelka tajemniczość byłaby nie na miejscu, — tam gdzie chodzi o publiczne fundusze...

* * *

Od zarządu „Klubu radzieckiego" otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku dniami zawiązała się w łonie radców miejskich odrębna organizacya pod nazwą „Klub radziecki". Członkowie tej grupy uważają za obowiązek fakt ten publicznie zakomunikować i stanowisko nowej organizacyi z całą szczerością określić.

Dotychczasowe „Koło radzieckie", do którego wszyscy członkowie nowej grupy, a większość do dni ostatnich, należeli, była ciałem tak licznem, że uchwały na kole powzięte decydowały bezwarunkowo o uchwałach Rady miejskiej. Z tego powodu wytworzyła się sytuacya takiego parlamentarnego bezpieczeństwa, że członkom koła nie wydawało się pożytecznem przeprowadzać dyskusję na Radzie, a następnie nawet na kole. Z czyjej to winy wynikło, czy kierownictwa, czy członków koła, jest rzeczą obojętną. Wystarczy stwierdzić ten fakt, niepożądany dla powagi Rady i nadający pewną cechę bierności, nie licującej ze stanowiskiem i odpowiedzialnością Rady.

Poczucie tego stanu rzeczy miało z pewnością wielu. Niektórzy postanowili, występując z koła i tworząc nową organizacyę przenieść ponownie tok dyskusyi i spraw na ogólną platformę Rady miejskiej, nie sprzeniewierzając się w niczem, przez stworzenie nowej grupy, swoim dotychczasowym zasadom politycznym.

Utworzenie nowej organizacyi jest przeto środkiem, mającym ułatwić i zwiększyć wydatność i nadać parlamentarny charakter wspólnej pracy w Radzie miejskiej. Powołanie do życia naszej nowej organizacyi, będąc wyrazem tych dążności, zwraca się więc tylko przeciwko dotychczasowemu sposobowi załatwiania spraw, wpływającemu jednak na ich „meritum", a nie przeciwko osobom, które tworzyły koło radzieckie, a o których jesteśmy przekonani, że są ożywione tem samem jak my poczuciem obowiązków obywatelskich.

„Klub radziecki" widzi jedynie w sprawach ekonomicznych i administracyjnych przedmiot swojego działania, ze zakresu przeto solidarności swoich członków wyklucza sprawy polityczne. Wszelka myśl o wywoływaniu antagonizmów rasowych lub religijnych jest naszemu klubowi obcą.

Z innemi grupami radzieckiemi Klub życzy sobie zachować przyjazne stosunki, na gruncie wzajemnej wymiany myśli i wspólnej rzeczowej pracy.

Wobec prezydyum Klub nasz zachowa stanowisko niezależne, ale życzliwe, domagając się tylko, aby zwłaszcza sprawy ważne przedkładane były w ten sposób, iżby członkowie Rady należycie poznać je mogli.

Tymczasowy zarząd „Klubu radzieckiego": Henryk Matusiński przewodniczący, Józef Muczkowski zastępca prezesa, Klemens Bąkowski sekretarz.

Żałować musimy, że nowy klub tak późno wyjaśnił swoje stanowisko, — a jeszcze dziwniejszem jest, że pierwsze jego inspirowane komunikaty, pojawiły się w „N. Reformie" i... „Naprzodzie".

——o——

Wielkie fortuny.

Objawem w życiu społeczeństwa dzisiejszego bardzo doniosłym, zjawiskiem, z którem w niedalekiej przyszłości będzie musiała polityka socyalna liczyć się coraz poważniej jest fakt gromadzenia się w jednych rękach majątków olbrzymich — fortun o rozmiarach wprost bajecznych.

Sławni bogacze bywali i dawniej, już w koloniach greckich kupiectwo i handel wzbogacało osobistości przedsiębiorcze do rozmiarów podziw budzących, na schyłku rzymskiej rzeczypospolitej spotykamy w Rzymie również wielkich finansowych mocarzy, to wszystko jest jednak niczem w porównaniu do bogactw, jakiemi rozporządzają miliarderzy dzisiejsi, lub współcześni kierownicy tak zwanych trustów. Są to niewątpliwie ludzie o woli niesłychanie potężnej; w dawniejszych czasach byliby oni stali się zdobywcami, lub założycielami nowych państw, obecnie stają się tacy ludzie miliarderami. Trzy są warunki umożliwiające im taką działalność, warunki, których dawniejsze pokolenia ludzkości wcale nie znały. Warunkami temi są: dzisiejszy kapitalizm, dzisiejsze środki komunikacyjne, wreszcie wszechstronnie rozwinięta statystyka. Kapitalizm wytworzył, jak wiadomo, dla istotnych ekonomicznych wartości symbole, którymi stokroć łatwiej obracać, aniżeli masami ciężkiego złota lub srebra. Niezmierna podatność i lotność kapitału dzisiejszego w związku ze skupieniem go w niewielkiej stosunkowo liczbie banków umożliwia jednemu członkowi skierowanie całej siły tego kapitału na jeden punkt i wytwarzania kombinacyj w innych warunkach niemożliwych. Dodajmy do tego, że wszystko załatwia się i przeprowadza na papierze przez wpisanie paru pozycyj do ksiąg rachunkowych przez wystawianie czeków, wydanie różnych papierów w formie udziałów lub obligów a szybkość w działaniu dzisiejszych potentatów finansowych stanie się dla nas zrozumiałą. A teraz zwróćmy uwagę na środki komunikacyjne, wszak wielki finansista dzisiejszy ma całą kulę ziemską każdej chwili do swojego rozporządzenia. Przewody elektryczne rozszerzają działanie jego zamysłów na świat cały, można też o nim powiedzieć że wszędzie jest obecny, że o setki mil widzi i słyszy, że w każdej chwili wie wszystko co mu wiedzieć potrzeba. Reszty dokonywa statystyka podająca dokładny obraz wszystkiego co się w społeczeństwie dzieje, obraz wszelakiej wytwórczości i zapotrzebowania co wyklucza wprost działanie przypadku, umożliwiając oparcie obliczeń i przewidywań na podstawach pewnych. Oto główne warunki które doprowadziły do powstawania w naszych oczach fortun miliardowych. Warto zastanowić się do czego w życiu dzisiejszego społeczeństwa objaw ten prowadzi.

Francuski dziennik „Echo" umieścił niedawno bardzo pouczający artykuł o paryzkim domu Rotschildów. Oto co pisze Karol Engels autor tego artykułu:

„Majątek francuskiego domu Rotszyldów wynosi obecnie **dziesięć miljardów**. Co ta suma znaczy zrozumiemy dopiero jeżeli zważymy, że całe narodowe bogactwo Francyi obliczono na dwieście miliardów, a więc dom Rotszyldów posiada jedną dwudziestą część tego majątku. W takim też stosunku wpływa do jego kieszeni wszelki roczny zysk z przemysłu i z handlu. W jego rękach znajdują się najlepsze kopalnie Francyi. Dom Rotszyldów kontroluje wszelki kredyt publiczny; tak samo koleje i kanały, ba nawet bank francuski znajduje się całkowicie w jego rękach. W Paryżu posiadają Rotszyldzi największą ilość domów i gruntów, w „Polach Elizejskich", w lasku bulońskim, w parku Monceau, na około dworca kolei północnej, należą do nich całe ulice, ich zamki i rezydencye rozrzucone są po całej Francyi. Do takich to niesłychanych rozmiarów wzrósł majątek, który przywiózł z sobą do Paryża założyciel domu Jakób Rotszyld, a który przed laty 90 nie wynosił więcej jak 800.000 franków; stało się to nieznacznie, bez rozgłosu i oto dzisiaj stoji ten dom wielki i niezachwiany. Dwudziesta część majątku narodowego Francyi w rękach jednej rodziny! A teraz zważmy jeszcze że na świecie istnieje pięć takich wielkich rotszyldowskich majątków, czyż nie jest to więc objaw godny baczniejszej uwagi ze strony polityków społecznych?

Dalej znowu Engels tak pisze:

Cóż może wobec tego przynieść przyszłość dynastyi Rotszyldów? Niewątpliwie będzie powodzenie jej wzrastało dalej. „Mój ojciec pozostawił mi jeden miliard" — powiedział baron Alfons Rotszyld na parę dni przed śmiercią — „ja pozostawiam mojemu synowi dziesięć miliardów."

Takie oto pomnożenie bogactw dokonało się w latach mniej więcej trzydziestu sześciu. Jeżeli przyjmiemy taki sam wzrost w przyszłości to przyjdziemy do przekonania, że przyjdzie czas w którym jedna rodzina wchłonie cały narodowy majątek Francyi. Ekonomiści stoją bezradni wobec faktu, że drobne majątki coraz więcej wsiąkają w wielkie. Podobnie jak magnes przyciąga żelazo tak wielka fortuna przyciąga i wchłania w siebie drobne. Rotszyldzi nie boją się nawet socyalizmu, wciągnęli bowiem w obliczenia swoje wszelkie przyszłe zmiany zarówno polityczne jak i ekonomiczne. Znamiennem jest, że rodzina Rotszyldów wspiera prawie wszystkie dzienniki i pisma socyalistyczne we Francyi. Oni zrozumieli że pożyteczną dla nich będzie rzeczą postawić się z proletaryatem na dobrej stopie".

Pomimo Rotszyldów właściwą jednak ojczyzną miliarderów nie jest Europa lecz Ameryka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencja.

Poznań 14 stycznia.

Dzisiaj odbył się w naszem mieście zjazd delegatów wszystkich wielkopolskich powiatów, celem wyznaczenia kandydatów na wielkopolskie okręgi. Polska organizacya wyborcza jest wybornie przeprowadzona we wszystkich szczegółach i jej zawdzięczamy, żeśmy zdołali dotychczas zjednoczone ataki żydów i Niemców, wspieranych na każdym kroku przez rząd i kapitalistów żydowskich.

W każdym powiecie odbywają się walne zgromadzenia wyborców, celem zamianowania kandydatów (po trzech z każdego powiatu) i wyboru delegatów na walne zebranie w Poznaniu. Delegaci głosują zupełnie swobodnie i z postawionych tern wybierają kandydatów, już na okręgi, których wyborcy obowiązani są uznać i solidarnie na nich głosować.

Tylko dzięki tej karnej organizacyi możemy zwyciężyć, — i przyznać trzeba, że lud polski tak jest politycznie wyrobiony, i narodowo uświadomiony, że nigdy nie wyłamuje się z pod komendy poznańskiej, choćby nawet zjazd delegatów nie uwzględnił lokalnych kandydatur. — Obecnie tak że nie wszystkie życzenia powiatowych komitetów zostały zatwierdzone, — w okręgach: wrzesińsko-pleszewskim, krotoszyńsko- koźmińskim, — mianowano kandydatów wbrew uchwałom powiatów . . .

Przebieg zebrania był następujący:

Przybyło 42 delegatów, którzy obradowali pod przewodnictwem pana Cegielskiego prezesa komitetu centralnego.

Zapadły następujące uchwały:

1) okręg *gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki* Leon Grabski.

2) okręg *kościańsko-grodzisko-śmigielsko-nowotomyślski.* Dr. W. Skarżyński.

3) kręg *śremsko-średzki.* Dr. Alfred Chłapowski.

4) okręg *wrzesińsko-jarocińsko-pleszewski.* Delegat pleszewski pan dr. Kubacki oświadcza, że w każdym powiecie postawiono na pierwszem miejscu innego kandydata, a mianowicie we Wrześni pan dr Dziembowskiego, w Pleszewie p. dr. Antoniego Chłapowskiego, w Jarocinie ks. Hebanowskiego. Po dłuższej dyskusyi i po porozumieniu się delegatów p. dr. Kubacki proponuje p. Leona Czarlińskiego, który był postawiony w trzech powiatach na drugiem miejscu. Wybrany 38 głosami przeciwko 4.

5) okręg *krotoszyńsko-koźmiński.* Odczytano nadesłane komitetowi: 1) protest księży przeciwko kandydaturze dr. Bolewskiego; 2) list dr. Bolewskiego. Po dłuższej dyskusyi delegat krotoszyński ks. Wróblewski wbrew swemu przekonaniu, ale w myśl wyborców przedstawił p. dr. Bolewskiego. Kandydatura upadła 29 głosami przeciwko 13. Delegaci proponują p. dr. Mieczkowskiego, adwokata z Poznania. Wybrany 36 głosami przeciwko 6.

6) okręg *ostrowsko - odolanowsko - ostrzeszowsko - kempiński.* Ks. Ferdynand Radziwiłł.

7). okręg *miasto Poznań i obydwa powiaty poznańskie. Bernard Chrzanowski.*

8) okręg *inowrocławsko-strzelińsko-mogilenski.* Delegaci przedstawiają p. dr. Krzymińskiego, lekarza z Inowrocławia. Kandydatura ta upadła 28 głosami przeciwko 14. Dr. *Dziembowski* adwokat z Poznania. Wybrany 29 głosami przeciwko 13.

9) okręg *gostyńsko-rawicki.* Ks. prałat Stychl.

10) okręg *żnińsko-szubińsko-wyrzyski.* Leon Czarliński.

11) okręg *szamotulsko-obornicko- międzychodzki.* Hr. Maciej Mielżyński.

12). okręg *czarnkowsko-chodziesko-wieluński* p. Walenty Łebiński, redaktor „Wielkopolanina“.

13) okręg *babimojsko-międzyrzecki.* Józef Braun.

14) okręg *bydgoski* (miasto i powiat). Leon Czarliński.

15) okręg *wschowsko-leszczyński.* Wojciech Trąmpczyński.

Pierwszych 9 okręgów jest pewnych, — o trzy następne trzeba walczyć, —trzy ostatnie są stracone.

Uderza przedewszystkiem, że w żadnym o kręgu nie postawiono ks. Jażdżewskiego, przeciwko któremu powstała gwałtowna agitacja, jako zbyt ugodowemu. Również kandydatura Dziembowskiego przeszła tylko w komitecie centralnym, — podobnie jak i tyle zasłużonego Leona Czarlińskiego. Dr. Dziembowski jest siłą zbyt pożądaną, aby Koło polskie w Berlinie mogło się bez niego obyć.

W okręgu krotoszyńskiim postawiły lokalne komitety dra Bolewskiego z Krotoszyna, na rodowego-demokratę, — który ma nawet opinię radykalisty. Przeciwko niemu wystąpiło duchowieństwo i ten protest był decydującym dla komitetu centralnego.

———o———

Petersburg, 28 grudnia (10 stycznia).

Zabójstwa polityczne w Petersburgu zaczynają groźne przybierać rozmiary. Nie uspokoiło się jeszcze po zamachu na Launitza, gdy już nowe zabójstwo wstrząsnęło całym miastem. Zginął wczoraj z ręki rewolucjonisty człowiek, znienawidzony niemal przez wszystkich, czego dowodem służyć może fakt, że nawet reakcyjne gazety o śmierci głównego prokuratora sądu wojennego, jen. Pawłowa, doniosły bez większego żalu i zmartwienia.

Jen. Pawłow padł ofiarą swej własnej systematyczności. Codziennie regularnie o 9-ej rano wychodził na przechadzkę do przylegającego do jego mieszkania ogródka. Nie odchodził wprawdzie nigdzie daleko, a i ten blizki, jak się zdawało, zupełnie bezpieczny spacer, odbywał się pod czujnem okiem przybocznych dozorców. Jak o tym zwyczaju Pawłowa dowiedział się zabójca — wytłumaczyć trudno, dość, że wczoraj rano, gdy Pawłow odbywał swoją zwykłą przechadzkę, podszedł do niego jakiś młody człowiek w ubraniu pisarza wojskowego i oddając urzędowe listy, wystrzelił do niego cztery razy, mierząc w piersi. Pawłow w jednej chwili zrzucił z siebie płaszcz mikołajewski i co tchu uciekać zaczął w kierunku swego mieszkania. Domniemany pisarz puścił jeszcze dwa strzały, które ugodziwszy Pawłowa w tył głowy, położyły go trupem na miejscu.

Spełniwszy swoje zadanie zabójca cofnął się szybko do bramy wchodowej, a ztamtąd na ulicę, gdzie gnany przez domowych stróżów i policjantów, z których paru ranił, zdołał przebiedz około kilometra. Zmęczenie jednak i ogólne wyczerpanie nie pozwoliło mu salwować się ucieczką i koło gmachu policyjnego, niedaleko od tego samego miejsca, gdzie się niedawno odbyła głośna „ekspropryjacja“ rządowych pieniędzy, został przez policję złapany. Przyprowadzony na policję z zupełnym spokojem do zabójstwa się przyznał i oswiadczył, że z radością gotów jest zaraz iść na szubienicę. Pomimo wszelkich starań ze strony żandarmerji oraz policji, nazwiska zabójcy dowiedzieć się nie udało. Zrobiona w tym samym celu rewizja mieszkań wojskowych pisarzy, żadnych rezultatów nie dała.

Jenerał Pawłow — od owego sławnego wystąpienia w Dumie, gdzie w imieniu rządu starał się udowodnić konieczność kary śmierci, i z kąd wyszedł przy gwizdach i odgłosach oburzenia posłów, nigdzie ze swego mieszkania nie wychodził. Do gmachu sądu wojennego, znajdującego się obok jego mieszkanie, kazał zbudować galerję, ażeby tym sposobem nie potrzebować przechodzić przez ulicę. Po zabiciu Ignatiewa zrewidował przy pomocy ajentów tajnej policji całe swoje mieszkania, wszystkie wejścia na strych kazał pozabijać deskami, a służbie nie pozwolił wpuszczać na podwórze absolutnie nikogo. To też i zabójca został w bramie domu zatrzymany, ale gdy pokazał urzędowe księgi i listy z napisem: „pilne“, stróż sądził, że ma do czynienia z prawdziwym pisarzem wojskowym i wpuścił go na podwórze. Dziś o 12-ej w dzień odbył się sąd polowy, który skazał bezimiennego zabójcę na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok zostanie spełniony jutro nad ranem w miejscowości położonej niedaleko od tak zwanego „Lisiego nosa“, gdzie niedawno powieszeni zostali uczestnicy nieudanego zamachu na Dubasowa.

Te zabójstwa polityczne w Rosji robią jakieś dziwne wrażenie. Jeszcze parę lat temu, gdy zginął v. Plewe, Sipiagin, w. książe Sergiusz i inni, imiona zabójców bywały prędko odkrywane i postacie ich stawały się dla wszystkich znane. Dziś właściwie nie jednostka zamach wykonuje, lecz partja, zbiorowisko ludzi, złączonych pewną ideą, która przy pomocy naj odważniejszych jej wyznawców w czyn się wprowadza. Jaki osobnik zabił Ignatiewa lub Launitza, o tem nikt się nie dowiedział, i prawdopodobnie nie prędko się dowie. Główną rolę gra tu partja — partja socyalistów-rewolucyonistów. I to właśnie sprawia, że postać takiego zabójcy, który na niechybną i bez sławy śmierć idzie, staje się jakaś mityczno-udochownioną, nabiera niepojętej grozy i wzbudza podziw w tłumie, który go czcić zaczyna, jak bohatera.

Na sfery urzędowe ostatnie akty rewolucyjne sprawiły wielkie wrażenie. To też na posiedzeniach wyższego ciała biurokratycznego które, jak donosi w swym dzisiejszym skonfiskowanym numerze „Towariszcz“, odbywały się natychmiast po zamachach na Ignatiewa, Launitza i — Pawłowa, została postawioną na ostrzu noża kwestja, co robić na przyszłość, ja kiej się polityki chwycić. Wielu z obecnych ostro krytykowało zachowywanie się Stołypina, ten bronił się, jak mógł, dowodząc swym towarzyszom, że zwykle w chwili uspokajania się rewolucyjnego nastroju „ludzie zamętu“ zwiększają go sztucznie za pomocą terroru, jednak nikt się odpowiedzią taką nie zadowolnił. Pytanie, jak dalej postępować, czy zwiększyć represje, czy też użyć środków liberalnych, nie zostało ostatecznie rozstrzygnięte. Pobiedonoscew, który na zebraniu obecnym nie był przysłał radę na piśmie, ażeby stanowczo nie cofać się przed terrorem, sądy polowe i „nadzwyczajne obrony“ zostawić, tylko w wypadkach nadzwyczajnych zmniejszać cokolwiek reakcję. Inni znowu pokładali wielką nadzieję na przyszłą Dumę, ganili tylko premiera za jego przyjaźń z „Związkiem prawdziwych Rosjan“, którzy w swych reakcyjnych żądaniach za daleko się posunął. O możliwości rozpędzenia Dumy natych miast po jej zwołaniu wypowiadano się bardzo oględnie.

Do żadnych pozytywnych rezultatów zebra nie dojść nie zdołało. Większość jednak wyszła przekonana, że w bliskiej przyszłości muszą nastąpić kategoryczne zmiany. Jaką jednak drogę obierze chwiejny Stołypin — powiedzieć trudno. A decydować się musi prędko, bo na biurokratach skóra po każdym zamachu drży, rewolucyoniści zaś tymczasem nie przestają przysyłać im wyroków śmierci i dają dowody, że w frazesy się nie bawią. Podobno wyroków takich rozesłano 27. Z tych cztery już wykonano, a mianowicie: Litwinow, Ignatiew, Launitz i Pawłow. Zostało jeszcze dwudziestu trzech, których jako ostoje biurokratyzmu w państwie Stołypin wszelkiemi sposobami bronić musi.

W. m.

—ooOoo—

Niemcy organizują się!...

Dnia 13 b. m. odbył się w Loeben zjazd niemiecki, w sprawie zbliżajacej się kampanii wyborczej do rady państwa. W zjeździe brali udział mieszkańcy austr. krajów alpejskich. przybyli w znacznej liczbie. Obecnym był również minister kolei dr. Derschatta i przewodniczący niemieckiej partyi ludowej dr. Chiari, przybyły wraz z kilkoma posłami. Następnie przybył niemiecki minister rodak Prade. Popołudniu zapełniła się sala tow. gimnastycznego „Turnverein“ przybyłymi gośćmi i miejscowymi obywatelami. Zjazd otworzył i powitał poseł dr Hofmann Wellenhof. Na przewodniczącego wybrano pos. Hofmanna i burmistrza miejscowego dra. Grüblera, zaś na sekretarza dr. Propera W imieniu miasta składał życzenia zebranym burmistrz dr. Grübler.

Poseł dr. Beurle (niem.- lud.) wygłosił imieniem stronnictwa niemiecko — ludowego referat o politycznem położeniu.

Mowca podniósł że walka, którą stronnictwa nie niecie ze sobą przy sposobności wniesienia reformy wyborczej prowadziły, straciła podstawę.

Dziś nowa ustawa wyborcza jest faktem, stare kurye stały się zabytkiem historycznym, a

Austrya wreszcie stanęła tam, gdzie już w r. 1871 Niemcy stanęły. Niemcy austryaccy powinni wykorzystać dobre strony ustawy wyborczej, to jest celem zjazdu w Loeben.
Mowca jest przekonany, że parlament, na równem głosowaniu oparty będzie prawdziwą **reprezentacyą ludu**, z siłą rozkazywania, z władzą rządzącą. Nowy parlament nie ścierpi urzędniczych rządów, o tem powinni Niemcy pamiętać i dlatego powinni zerwać z tradycyą poczytywania urzędniczego rządu za najlepszy dla ich interesów narodowościowych i postarać się o uzyskanie w tym silnym, przyszłym parlamencie wpływu odpowiedniego, by mogli na swoją korzyść uporządkować stosunki tak ekonomiczne, kulturalne jak i polityczne.

Przedewszystkiem stosunek do Węgier wymaga szybkiego załatwienia, atoli nie należy poświęcać wspólności **interesów ekonomicznych Austryi**. Dziś Austrya płaci prawie 70% wydatków wspólnych, a mimo to Węgrzy większe mają dostawy kolejowe, a Bank wspólny tylko na korzyść Węgier wychodzi. Nowy parlament zająć się musi ustawodawstwem socyalnem, sprawą komunikacyi i. t. d. Dlatego Niemcy muszą zmienić swą taktykę, **muszą stworzyć silną koalicyę wszystkich narodowo uświadomionych stronnictw**, by mogli przeprowadzić swoje życzenia w Izbie.

Wszystkie stronnictwa narodowo niemieckie powinny się połączyć, podczas gdy katolicy stworzą „blok katolicki“ biorąc wyznaniową zasadę za miarodajną w tworzeniu stronnictw. Mowca wie, że „blok katolicki“ przy wyborach na mandatach zyska, ale pociesza się, że za to straci na spoistości i wewnętrznej sile.

Także i socyalni demokraci nie staną się narodowym stronnictwem groźnymi, bo oni są przedstawicielami tylko klasy robotniczej, a ta nie jest liczną w Austryi.

Mowca przedstawia i gorąco poleca Niemcom program czynu, nie spoczywać, nie rdzewieć, to niech będzie hasłem narodowców niemieckich. To co ich dzieli należy podporządkować temu, co ich łączy i stworzyć w parlamencie silny jeden klub niemiecki.

Mowca stawia rezolucyę.

1) Zjazd Niemców z krajów alpejskich wzywa wszystkich wolnomyślnie usposobionych Niemców, by z energią zabrali się do walki wyborczej. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że interesy narodu niemieckiego w Austryi wymagają **skupienia się** wszystkich narodowo i wolnomyślnie usposobionych niemieckich posłów w parlamencie **w jeden klub**; od posłów niemieckich oczekuje zgromadzenie, **obywatelskiej wolności, gospodarczego dobrobytu kulturalnego rozwoju** narodu niem. których zawsze bronić będą.

W dyskusyi zabrał głos dr. Dobernigg, który postawił rezolucyę, by przez pisma ulotne agitacyi klerykalnej przeciwdziałać, dr. Chiari, dr. Haider, mówili o konieczności popierania Niemców sudeckich; **Pogatschnig** sprzeciwiał się założeniu uniwersytetu włoskiego w Tryjeście.

Minister dr. Prade wyraża przekonanie, że konieczną jest jest koncetracya stronnictw niemieckich na wzór polskich i czeskich, by zjednoczeni w jedną partyę posłowie niemieccy mogli należne niemieckiemu narodowi stanowisko w Austryi wywalczyć. Minister zachęca gorąco do zgody i pracy nad tem dziełem, które jest dziś dla Niemców najważniejszem zadaniem. Rezolucye wszystkie przyjęto jednogłośnie.

—ooOoo—

„Ruś“ o robocie socyalistów w Polsce.

Kierownik działu polskiego w petersburskiej „Rusi“ p. Swatkowskij (Nestor) bawi obecnie w Łodzi, badając tamtejsze, tak krytyczne teraz stosunki i w jednym z ostatnich numerów tego dziennika zamieścił obszerny artykuł, omawiający sytuację w Łodzi oraz przyczyny toczących się tam walk bratobójczych. Wywody p. Swatkowskiego, nacechowane absolutną bezstronnością przedstawiają w należytem świetle robotę socjalistów w Królestwie Polskiem, działających jedynie na szkodę kraju i samych robotników.

Autor artykułu, omówiwszy szczegółowo tragizm położenia, wytworzonego w Łodzi przez lokaut zaznacza, iż przeważna część ludności, a zwłaszcza wszyscy narodowcy są przeciwni prokla-mowanym przez socyalistów ciągłym strajkom. „Nie zaczęły to — pisze Swatkowskij, aby Polacy byli przeciw wszystkim i wszelkim strajkom. Owszem były takie, które przeszły zupełnie jednomyślnie. Ale nie chcą oni ruiny kraju, nakorzyść Prus. Bo. zaprzeczyć się nie da, — że atak na Królestwo ze strony Niemiec zaczął się tym razem tylko w sferze ekonomicznej.“

„W tych dniach kanclerz Buelow oświadczył w parlamencie pruskim, że stan ekonomiczny Prus jest świetny; Prusy wzmogły się po ostatnich niepokojach i stan ich obecny nie budzi żadnych obaw. Kanclerz niemiecki ma racyę. Tylko nie wypadało mu wskazać, że jedną ze sprężyn podniesienia się Prus jest właśnie ruina Królestwa i że pogrom ekonomiczny Królestwa odbywa się wyłącznie na korzyść Niemiec.

„Rzeczywiście do ostatniej chwili Królestwo wywoziło do gubernji wewnętrznych za 360 miljonów rocznie i przytem wyłącznie takich przedmiotów, które produkują Niemcy. Teraz wywóz z Warszawy prawie ustał i przeniósł się do Niemiec. Nie dość na tem, Niemcy dowożą obecnie do Królestwa te przedmioty, które do niedawna produkowali sami polacy. I jeszcze nie dosyć: Niemcy są w możności zaspokoić zaledwie 30 procent obstalunków polskich. Przemysł polski zamiera. Łódź, która przed czterdziestu laty była wsią, gotowa powrócić do tego samego stanu jeśli niemcy nie skupią jej fabryk. Na nieszczęście, skup ten już się rozpoczął a to po cenach bajecznie nizkich.“

Dalej pan Nestor pisze: „Dla Polski i jej wzrostu narodowego, jest to zupełny krach w najbliższej przyszłości. Ale i teraz sytuacya jest rozpaczliwa. Kredyt zachwiany, dostawcy zrobią trudności. Dochody przedsiębiorstw i osób prywatnych zmniejszyły się do niebywałych rozmiarów. Przedsiębiorstwa, które miały codziennie od 50 — 70 rubli dochodu, targują po 10 rubli, a drobniejsze nawet po 1 do 2 rubli. Lekarze i adwokaci mają dochód nadzwyczajnie zredukowany. Robotnicy wytargowali sobie cenę wyższą, ale nie znajdują roboty. W okręgu częstochowskim podwyżka zapłaty za rok ubiegły dała plus 800.000, a strajki dały minus 4 miliony rubli“.

„Oto w ogólnych rysach obraz zamierania ekonomicznego Królestwa w przeciwstawieniu do jednoczesnego wzrostu ekonomicznego Prus.“

Tak radykalna „Ruś“ ocenia położenie w Łodzi i wogóle w Królestwie Polskiem, wytworzone przez bezmyślną agitacyę strejkową socyalistów. Cała więc „akcja polityczna“ socjalistów w Królestwie Polskiem, która przyczyniła się do ruiny ekonomicznej kraju i nędzy klas robotniczych, jest, jak to słusznie podkreślił korespondent rosyjski pracą *pour le roi de Prusse*.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 16 stycznia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Marcella papieża męcz. i Włodzimierza. W czwartek Antoniego opata wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 34, zachód przypada o godzinie 4 minut 5, długość dnia godzin 8 minut 31.

— **Loterja na dom pracy** na Kazimierzu, odbyta w dniu 23 grudnia r. z., przyniosła dochodu 4310 k. 52 h. i 4 rubli. Komitet loteryjnej wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim łaskawym ofiarodawcom za nadesłane datki i fanty, zarządowi drukarni Czasu za bezinteresowne wydrukowanie afiszów, p. kapelmistrzowi Hockowi i orkiestrze 13 p. za bezpłatny koncert podczas loterji i p. Targoskiemu za uprzejmą pomoc.

Za komitet hr. Stanisławowa Wodzicka.

— **Żywa szopka** w krakowskim Sokole zostanie ostatni raz odegrana w niedzielę 20 b. m. popołudniu o godz. 4-ej. Wiadomość ta nakłonić winna tych, którzy jeszcze szopki nie oglądali, do podążenia na to widowisko. Wszystkie bilety do nabycia u firmy Zajączek & Lankosz (linia A-B).

— **Krak. Koło Tow. nauczycieli szkół wyż.** odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 19 stycznia o godzinie 6-tej w Coll. nov. Porządek obrad: 1) sprawozdanie ustępującego Wydziału; 2) wybór nowego Wydziału; 3) pogadanka na temat; „Czy i jak uczyć można w szkole średniej historji kultury polskiej“. Zagai prof. dr. K. Nitsch.

— **Robotnicy miejscy,** jakoto: stróże nocni, kanalarze, oraz zajęci przy zakładzie Tallarda, odbyli wczoraj zebranie w domu katolickich robotników przy ulicy św. Tomasza. Zgromadzeni uchwalili udać się dziś w południe do prezydenta miasta i przedstawić następujące żądania: 10 godzinny dzień pracy, od 6 rana do 6 wieczór z przerwą dwugodzinną w południe, podwyższenie płacy o 30 procent, podwójną zapłatę za pracę nocną, całkowite święcenie niedzieli, a w nagłych wypadkach za pracę niedzielną podwójną zapłatę Nadmienić tu wypada, że robotnicy przy zakładzie Tallarda i kanalarze, od dwóch dni zawiesili pracę, uważając się za pokrzywdzonych. Robotnicy ci, za pracę od godziny 9 wieczór do 4 rano, pobierali po 3 korony i po 2.60 koron. Obecnie zarząd czyszczenia miasta płaci im po 24 halerze za godzinę, co wypada za te same 7 godzin pracy 1 koronę 68 hal.

— **Z Klubu pocztowego** Klub c. k. Urzędników poczty i telegrafu w Krakowie przy ul. Lubicz l. 5, urządza w sobotę, dnia 19 stycznia b. r, zabawę z tańcami przy muzyce wojskowej 56 p. p.

Strój dla pań wizytowy dla panów balowy. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się w godzinach wieczornych w lokalu klubowym.

— **Dostawy materjałów faszynowych.** Celem zabezpieczenia dostawy materjałów faszynowych do budowli wodnych na Wisłoku, Bystrzycy, Prucie i Rabie, rozpisane zostały rozpisy ofertowe z następującymi terminami do wnoszenia ofert: Dla Wisłoka: w kierownictwie budowy regulacji Wisłoka w Rzeszowie do dnia 23 stycznia 1907 godz. 12 w południe, dla Bystrzycy; w kierownictwie budowy regulacji Bystrzycy w Stanisławowie do dnia 4 lutego 1907, godz. 12 w południe; dla Prutu: w starostwie w Kołomyi, do dnia 24 stycznia; dla Raby: w kierownictwie budowy regulacji Raby w Bochni, do dnia 23 stycznia 1907 g. 12 w południe.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Tow. Uniwersytetu ludowego. Zarząd Uniwersytetu ludowego zniża dla Członków Stowarzyszeń robotniczych opłaty miesięczne do Biblioteki i Czytelni pism z 50 hal. na 30. Czytelnia 30 hal. mies. — Biblioteka 30 hal. mies. i 2 hal. od każdego wypożyczonego tomu. Zapisy przyjmuje się na podstawie legitymacji odnośnych Stowarzyszeń. Stowarzyszenia, które dotychczas nie otrzymały katalogu biblioteki — otrzymają go za zgłoszeniem się. Jednorazowy wstęp do Czytelni pism 10 hal., w soboty, niedziele i święta 4 hal.

— **„Nowa Reforma“** jest wierną sojusznicą; — nietylko zaprzysięgła wierność socjalistom i żydom w walce wyborczej przeciw skonfederowanym stronnictwom narodowym, ale już dziś bratersko odczuwa cięgi zadane towarzyszom i ubolewa nad niegrzecznością i „brakiem smaku“ w doborze słów, mających scharakteryzować etyczną wartość jej przyjaciół.

Niewymownie nam przykro, że musieliśmy zranić tkliwe serce skoncentrowanych, lecz dla uniknięcia tej przykrości na przyszłość radzimy im aby zechcieli udzielić kilka lekcji dobrego smaku swym sojusznikom, a zarazem doradzili im w sprawie zarzutu spólnictwa w okradzeniu kasy miejskiej krakowskiej na co wyrazów innych nie można dobrać, użycie tego samego środka, którego użył właściciel „Nowej Reformy“ w Rzeszowie.

— **Awantura i zbiegowisko.** Wczoraj przed godziną 9 wieczorem agent policyjny p. Klein

berg wytropił w herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża małego złodzieja kieszonkowego Józefa Susuła, którego poszukiwał za kradzież. W chwili kiedy detektyw zbliżał się wraz z aresztowanym do budynku dyrekcyi policyi, przystąpiła do niego jakaś kobieta, jak następnie stwierdzono wyrobnica Tekla Szarkowa, lat 38, matka 7 dzieci, żądając uwolnienia chłopaka. Kiedy jednak agent K. zwrócił jej uwagę, aby się nie mięszała do tej sprawy, kobieta wpadła w pasję, — poczęła agenta obrzucać gradem obelżywych słów, a w dodatku pobiła go. Awantura ta wywołała duże zbiegowisko. Szarkową nie bez trudu doprowadzono do pobliskiego urzędu policyjnego, skąd po spisaniu protokółu, jako matkę licznej rodziny puszczono na wolność.

— **Język polski na Śląsku.** O ciekawym fakcie, charakterystycznym nawet na nasze stosunki, donosi jedno z pism śląskich. Naczelnik sądu powiatowego we Frydku, radca Waniczek polecił swym podwładnym wysyłać do stron zamieszkałych w powiecie, pisma w języku polskim, tłumacząc swoje rozporządzenie tem, iż lud wiejski, zamieszkały w powiecie nie włada wcale językiem czeskim lecz polskim. Radca Waniczek jest Niemcem, więc o przychylność dla Polaków posądzać go nie można, powiat zaś frydecki, według „urzędowego“ spisu ludności jest powiatem „czysto czeskim“. Polacy bowiem stanowią w nim 4 proc. ogółu ludności (39.112 Czechów, 1.639 Polaków, 971 Niemców, bez miasta Frydku).

Zarządzenie to jest jednym z oczywistych dowodów, iż ludność Śląska cieszyńskiego jest rdzennie polską, iż Czesi jedynie z powodów naszej bierności i braku zrozumienia u ogółu społeczeństwa doniosłości zachodnich szańców mogli się tak daleko posunąć, wreszcie, iż przy wytężonej ofiarności na „**Macierz szkolną**“ w Cieszynie będziemy mogli odzyskać obałamuconą 96-tysięczną rzeszę.

Izba handlowa i przemysłowa.

Izba odbyła wczoraj posiedzenie, w obecności delegata namiestnika p. Fedorowicza, jako komisarza rządowego. Posiedzenie zagaił wiceprezydent Izby p. Götz Okocimski, który przedstawił sprawozdanie prezydjum z czynności biura na czas od 11 grudnia 1906 poczem zarządzając wybór nowego prezydjum podniósł zasługi i długoletniego sędziwego członka i prezesa Izby p. Alberta Mendelsburga. Przewodnictwo objął jako starszy wiekiem p. Henryk Schwarz.

Przy głosowaniu na prezesa na 32 głosujących otrzymał p. Maurycy Dattner 20 głosów. 12 kartek, prawdopodobnie chrześcijańskich, oddano białych. P. Dattner za wybór podziękował gedność prezydenta przyjął i nader wymownie prosił wszystkich o poparcie. Przy wyborze wice-prezesa otrzymał p. Jan Kanty Federowicz 23 głosów (9 kartek białych) p. Federowicz oświadczył, że wybór przyjmuje. Delegatem Izby do prezydjum wybrany został p. Tadeusz Epstein 21 głosami (11 kartek białych). Po dokończeniu wyboru p. Götz Okocimski postawił wniosek o wniesienie protestu do namiestnictwa, ponieważ Wydział krajowy uwiadomił właścicieli browarów pismem z dnia 20 grudnia 1906 doręczonem 30 grudnia, że od 1 stycznia 1907 wchodzi w życie zmiana § 4 i 8 rozp. wykonawczych do ustawy o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa, zarządzona przez namiestnictwo, że przy browarach z aparatem mierniczym należy liczyć procent zaniku (osuszki) zamiast jak dotąd 8% tylko 6%, przytem nie pytano o zdanie ani stron, ani rzeczoznawców, ani Izb handlowych. Izba wniosek uchwaliła; następnie p. Judkiewicz postawił wniosek o przyspieszenie urządzeń na rozszerzenie telefonów w Krakowie.

Po uchwaleniu wniosków, Izba wybrała asesorów handlowych dla sądu obwodowego w Nowym Sączu, proponowanych przez p. Bazesa.

Następnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę budowlaną w Kasie Oszczędności m. Krakowa w kwocie 65.000 koron, oraz budżet na rok 1907 w ogólnej kwocie 75,070 kor. 74 hal. z niedoborem 5.000 kor.,

Ze świata.

Losy kościołów francuskich podczas rewolucyi.

Z powodu walki rządu francuskiego z Kościołem w kołach katolickich budzi się obawa, że w dalszych konsekwencyach obecnego zatargu mogą się powtórzyć gwałty wielkiej rewolucyi wobec domów bożych. O charakterze tych gwałtów ogłosił przed kilku dniami wiązankę zajmujących informacyi znany historyk G. Lenoire, w miesięczniku *Lecture pour tous*. Oto kilka szczegółów.

W początkach rewolucyi Kościół nie ulegał jeszcze otwartemu prześladowaniu żądano tylko od duchowieństwa, aby składało przysięgę obywatelską, według nowych praw. Odmawiającący złożenia przysięgi duchowni musieli opuszczać swoje parafje, a na ich miejsce parafja wybierać miała nowych. Później jednak, gdy rządowi potrzeba było pieniędzy, stosunek do Kościoła coraz bardziej wrogi, wreszcie przeszedł w otwarty rabunek kościołów. Zaczęto od zabierania i przetapiania dzwonów. Ze wszystkich wież kościołów paryskich pościągano wspaniałe dzwony, z których niejeden był arcydziełem sztuki giserskiej.

Z katedry Notre-Dame zabrano 8 dzwonów; jeden z nich zwany „Jaqueline“, odlany był z metalu mniejszej wartości; wzięto go jednak także, aby uniemożliwić dzwonienie na alarm. Dzwony zwieziono do mennicy, gdzie jednak rabusiów spotkało rozczarowanie: mieszanina bowiem miedzi, cyny i srebra z której odlane były dzwony nie nadawała się na monetę. Odbito z niej wprawdzie dodawszy miedzi, drobne monety, te jednak krótko tylko były w obiegu.

W sierpniu roku 1792 komuna poleciła zabrać z kościołów wszystkie przedmioty bronzowe, nie wyłączając krucyfiksów i przelać je na armaty. Rozporządzenie to równało się zupełnemu rabunkowi kościołów, którym zabrano wszystkie ich skarby. Kościoły w śródmieściu zaczęły pustoszeć, pobożni bowiem, którzy mieli odwagę udawać się na tak źle widziane przez terrorystów nabożeństwa, woleli chodzić na przedmieścia, gdzie kontrola była słabsza. Stojącemi pustką kościołami „zaopiekował się“ na swój sposób rząd rewolucyjny. Na drzwiach starożytnych katedr zawieszono napisy: „Gmach poświęcony filozofji“ „Rozumowi“ „Wolności“. Na jesieni roku 1793 Bóg jedyny czczony dotychczas w kościołach ustąpić musiał miejsca przeróżnym boginiom: kościół św. Mikołaja świątynią Hymenu kościół św. Wawrzyńca świątynią Wolności, kościół św. Gerwazego stał się świątynią Młodości. Na Kościele św. Germana nalepione było ogłoszenie: „Do sprzedania lub do wynajęcia; zwracać się do obywatela Iverta“. Kościół teatynów był też do wynajęcia. „Lokal ten nadaje się jak mówiło ogłoszenie — na tatersal; może się tu pomieścić wygodnie przeszło 40 koni“. Kościół augustjanów obrócono na targ drobiu, kościół św. Benedykta na teatr. Inne kościoły przerobiono na sale tańca i fabryki. Kilku pomysłowych przesiębiorców założyło spółkę w celu „zakupu sprzedaży i eksploatacyi kościołów“.

Robespierre podczas święta Rozumu ogłosił dekret zapewniający wolność sumienia. Na mocy tego prawa niektórzy pobożni ośmielili się słuchać mszy w odległych kaplicach. Nie podobało się to jednak zwolennikom „religii i rozumu“, którzy zaczepiali i szykanowali pobożnych, wywoływali awantury uliczne i doprowadzili wreszcie do tego, że w lutym roku 1794 odprawianie ja kichkolwiek nabożeństw publicznego stało się nie możliwem. Groby we wszystkich kościołach otworzono, a trupy z nich powywlekano.

Ciało króla Henryka czwartego doskonale zachowane, wystawiono na widok publiczny; ja kiś żołnierz wyciął kosmyk z brody trupa i zrobił sobie z niego wąsy. Wszelkie znajdowane w trumnie kosztowności skarb skonfiskował. Relikwje niszczono lub rozrzucano; niektóre z nich pochowali obecni przy rabunku wierni i później zwrócili kościołom. Nie oszczędzono nawet grobu patronki Paryża, św. Genowefy rząd rewolucyjny niebardzo się przy tem obłowił, wszystko bowiem co znaleziono w jej trumnie, nie warte było nawet stu franków, profanacja ta jednak wywołała zgrozę i oburzenie wśród sterroryzowanego ludu.

Telegramy.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyonowanie uchwał delegacyjnych.

Liceum żeńskie w Krakowie.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty nadał liceum żeńskiemu Heleny Kaplińskiej w Krakowie na lata szkolne 1906/7 1907/8 i 1908/9 prawo szkoły publicznej, prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania z tychże świadectw z ważnością państwową.

Zgon ministra.

Wiedeń. Z polecenia cesarza jeneralny adjutant hr. Paar wystosował do syna zmarłego b. ministra Hartla pismo z wyrazami najgoręszego współczucia.

Wiedeń. Między kondolencyami, wystosowanemi do rodziny ministra b. Hartla, znajduje się także kondolencya prezesa Koła polskiego Abrahamowicza, która brzmi:

„Głęboko wzruszony śmiercią ministra i przyjaciela Polaków, proszę imieniem Koła polskiego przyjąć nasze najgłębsze współczucie“.

Także inne stronnictwa parlamentarne i ministrowie złożyli rodzinie kondolencye.

Wiedeń. Testament zmarłego b. ministra oświaty Hartla zawiera następujące postanowienia: „Posiadam 40.000 k. zebranych z opłat czesnego i t. p., które przeznaczam na fundusz stypendyjny dla wiedeńskiego uniwersytetu“. Nadto zmarły uczony wspaniałą swą bibliotekę filologiczną podarował seminaryum filologicznemu uniwersytetu wiedeńskiego.

Czesi w obronie Słowaków.

Berno. W czeskich gminach Moraw kursuje podanie do tronu o ułaskawienie skazanych na Węgrzech Słowaków z powodów politycznych.

Konferencya biskupów francuskich

Paryż. Zgromadzenie biskupów zostało otwarte wczoraj o godzinie wpół do 11 przed południem w zamku myśliwskim Muette w lasku bulońskim. Setki widzów przyglądało się przybyciu członków episkopatu francuskiego, którzy zjawili się w liczbie 80. Po odśpiewaniu *Veni Creator* rozpoczęli biskupi pod przewodnictwem kardynała Lecote swe prace i podzielili się na komisye. Po południu odbyło się posiedzenie plenarne.

Paryż. Na początku obrad biskupi wystosowali do Papieża telegram z zapewnieniem o wierności i posłuszeństwie.

Paryż. Wczoraj po południu odbyło się drugie zgromadzenie biskupów. Omawiano postanowienia o ogólnej organizacyi służby Bożej.

Przed wyborami do Dumy.

Symbirsk. Były deputowany do Dumy Aładin został wykreślony z list wyborczych.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów. Minister kolei zamianował starszego rewidenta, Karola Neumana, zastępcą naczelnika oddziału rachunkowego dyrekcyi w Krakowie, naczelnikiem tegoż oddziału, oraz przeniósł na własne żądanie komisarza maszyn Bernarda Schneidlera z dyrekcyi w Ołomuńcu, do okręgu dyrekcyi krakowskiej.

Trzęsienie ziemi na Jamajce.

Londyn. (B. Reutera). Według nadeszłej do urzędu kolonialnego depeszy z Hollandbay na Jamajce, z powodu pożaru, jaki wybuchł po trzęsieniu ziemi zawalił się także szpital wojskowy. Wśród osób, które zginęły, znajduje się także 40 żołnierzy, oraz kilku poważnych obywateli, w ich liczbie także b. poseł angielski Sir James Sergusson. Innych osób nie brak. Gubernator kieruje pracami ratunkowemi. O dalszych wstrząśnieniach ziemi dotąd nie doniesiono.

——o——

Odżywianie dzieci przez mamki zabiera tysiącom dzieci macierzyński pokarm i pielęgnowanie. Pokarm dla niemowląt składający się z mączki dla dzieci Kufekego i mleka. czyni mamkę zupełnie zbyteczną, ponieważ mączka dla dzieci zawiera o właściwej proporcyi substancye odżywcze znajdujące się w mleku matczynem, nie sprowadza do przyrządu trawienia dziecka żadnych niestrawnych substancyj, zarazem czyni podawane mleko krowie strawniejszem i dlatego wpływa bardzo korzystnie na rozwój ciała dzieci, wreszcie połączone jest ze znacznie mniejszemi kosztami niż odżywianie przez mamkę.



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem Piękności

jest

apt. Balassy prawdziwe angielskie

MLEKO OGORKOWE które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży, młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe.

Wysyłka i główny skład

Kornel Ballassa, Budapest Andrassy-Strasse 47.

Do nabycia: Reim i Spółka Kraków i w każdej aptece i drog.; w Aptekach we Lwowie Aptekarz H. Ruhel, przedtem Z. Rucker — następnie w Przemyślu w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga.

Przy **Banku chrześciańskim w Krakowie** została otwartą pod kierownictwem fachowo wykształconych i rutynowanych c. k. urzędników rachunkowych.

SZKOLA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej, składanych przed odnośnemi komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym.

Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą tu też również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach, jakie im będą w obranym zawodzie niezbędnie potrzebne.

Wykłady obejmować będą:

1. Rachunkowość kasową,
2. Rachunkowość ogólną i państwową,
3. Buchalteryę pojedyńczą i podwójną,
4. Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe,

a nadto po zgłoszeniu się dostatecznej liczby kandydatów, względnie kandydatek udzielać się będzie za osobną dopłatą nauki:

a) języka niemieckiego,
b) pisania na maszynie,
c) stenografii.

Zgłoszenia ustne lub pisemne każdego czasu wnosić należy pod adresem: **Bank chrześciański w Krakowie, ulica Jadłonowskich, l. 18.** 2611

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodopą, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Fosfatyna Faliera

(Phosphatine Falières)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 do 10 lat. zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie

zapewnia

prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY.

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. mojch wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy. zwaną:

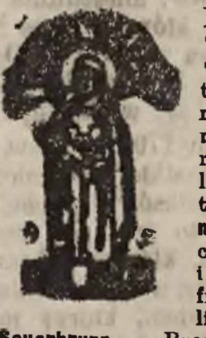
„CONSERVATOR“



M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

Każde naśladownictwo i przedruk będą karane



Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego

tylko z zielonym znakiem „Zakonnica“. Prawnie ochroniony. Zdawna znany, nieprześcigniony przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, influenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanym zamknięciem K. 5. — franco. —Thierry'ego **maść bobkowa powszechnie znana non plus ultra** przeciw starym ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K. 3.60 franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką **Apt. A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn,** — Broszury z tysiącz, oryg. listami dziękczynnymi gratis i franco. — Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach.

K&C **POPOW**

Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ

Nie kupujcie !! zegarka !!

zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.

Oto przykłady:



złr. 1.50 **złr. 3.50**

Niklowe Roskopfy	złr. 1.50
Goldinowe „	złr. 2.—
Srebrne	złr. 3.—
z podwójną kopertą	złr. 4.—
z 3 masrebrn. kopert.	złr. 5.—
płaskie stalowe	złr. 3.50
Ameryk. złote „double“	złr. 5.—
Prawdziwy Roskopf Patent	złr. 3.50
Prawdziwy Omega	złr. 9.50
Srebrny łańcuszek	złr. 1.—
14 karat. złoty zegarek	złr. 8.50
14 karat. złoty łańcuch	złr. 10.—
14 karat. pieścienie złote	złr. 2.—
Zegary pendułowe od	złr. 2.80
„ z biciem w eżowem	złr. 4.50
„ z muzyką	złr. 6.—
„ z kukułką	złr. 2.50
Zegary kuchenne	złr. 1.20
Budziki	złr. 1.20
„ w nocy świecące	złr. 1.50
„ z podwójnym dzwonkiem	1.75

3 lata pisemnej gwarancyi; za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką

Max Böhnel

ZEGARMISTRZ

Wien, IV, Margarethenstrasse 27 (we własnym domu).

żądajcie mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

189 - 20

Nauka kroju.

Wzorowa szkoła kroju i szycia pod No. 7 przy ul. św. Krzyża przyjmuje każdego czasu panie na **kurs kroju francuskiego systemem Wortha** po zniżonej cenie. Dla zamożniejszych pań osobne godziny. Wpisy przyjmują się codziennie od 9 do 12 i od 3 do 6 wieczór. [2678

Błaga o litość

staruszka, 80 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu“

5% NA RZECZ TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

PRZEZ INSTYTUT CHEMICZNY C. K. UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO 2155 20

Za najlepsze uznane. **Wszędzie do nabycia.**

Fabryka: Lwów, ul. Pańska—boczna.

Własność Spółki Wydawniczej. Redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stani Tomaszewskiego